

WŁODAWSKIE ECHO

Spokojna krynycia szemrze cicho w borze

Księżycowe łyczko srebrzy lustro wody

Letnia nicz czerwcową, piwoniowo - miodna

Spowija pomroką senne sioła, grody

Przechadza się z wolna rzeczną promenadą

Wśluchana w szum lasu, w szept trawiastej drogi

Pląsa wśród cerkiewnych cebulastych kopuł

Zagłada do okien Wielkiej Synagogi

Przysiada na polach i kwiecistych łąkach

Rzeki nurt powleka mgieł mistycznych szalem

Ze Świętym Ludwikiem odmawia pacierze

Zachwyca się żabim amorowym gwarem

Kupiecki „Czworobok” przysypia leciutko

Gdzieś w oddali słyszać pomruki jeziora

Bociany w swych gniazdach pisklęta kołyszają

Na poleskim niebie lśni wieczorna zora

A wiatr swą melodię liryczną wygrywa

Na skarpach, dziedzińcach, w jabłoniowych sadach

Wciąż woła: „Gdzie jesteś, urokliwa ziemio?”

I włodawskie echo jemu odpowiada